

Rok VII. Nowemiasto, dnia 29 lipca 1930. Nr. 14

Przybylski.

Leśny strumyk.

W głębokim lesie — w mrocznej gęstwinie
Wesoły strumyk szumi i płynie.
I szemrzą srebrne, kryniczne wody,
Szepcąc swój pacierz, pełen swobody.
I mkną w dal chyżo — jakby bez końca,
One tak płyną do kwiatów — słońca.

I wyszedł z lasu skoczny, swawolny,
Pędzi jak młodzian przez zagon polny.
I wpadł na łąkę, tu kwiatów krocie,
Kąpie się w ciepłem, słonecznem złocie.
Nad nim swe jasne główki schylają
I w srebrnej wodzie się przeglądają.

W lesie brak słońca — mrok jak tęsknota,
A w polu, w łące tak pełno złota.
Tam w lesie szumiał — ale dla kogo?
Tu słonko — kwiatki kąpać się mogą.
Tam w mrocznej głuszy wciąż rozmodlony,
A tu w słoneczku znów roziskrzony.

Prawda, strumyku, wesoło płyniesz,
Ale nie długo, nie długo zginiesz.
Bo cię pochłoną stawy i rzeki,
I w ich odmętach zginiesz na wieki.
Lecz, gdy tak sobie to rozważywszy,
Widzę, żeś ty odemnie szczęśliwszy.

Islandja.

W ub. miesiącu Islandja obchodziła tysiąclecie swego istnienia. Nie od rzeczy więc będzie podać kilka szczegółów o kraju, znanym ze swych osobliwości przyrodniczych, jak gejzery, liczne lodowce, całe góry lodowe, pokryte wiecznym śniegiem i otoczone lodami oraz olbrzymiej wulkaniczności gruntu.

Pomiędzy Skandynawją i Grenlandją, w pobliżu koła polarnego, znajduje się największa wyspa europejska — Islandja. Ze względu na bardzo znaczną odległość od kontynentu jest ona mało zwiedzana, choć swemi osobliwościami i dziwami natury powinna przyciągać masy turystów.

Słowo „Island" oznacza krainę lodów. Wyspa rzeczywiście na tę nazwę w zupełności zasługuje. Nie jest ona coprawda pokryta jednolitym lodowcem, ale siódmą część jej powierzchni tworzą potężne góry lodowe, zwłaszcza na południu. Lodowce te są źródłem licznych rzek, które tworzą olbrzymie wodospady, jakich nie znajdziemy w całej Europie. Wodospadów tych jest tak wiele, że należą one do zupełnie zwykłych zjawisk islandzkiej przyrody. Największy i najpiękniejszy wodospad tworzy rzeka Hvita, spadając ze skał z wysokości 50 m.

Większa część powierzchni Islandji jest pochodzenia wulkanicznego, gdyż na małej stosunkowo powierzchni swojej (104785 klm^2, czyli niewiele więcej niż $^1/_4$ powierzchni państwa polskiego), liczy Islandja 29 wulkanów, z których 7 jest regularnie czynnych. Od strony zatoki reykjavickiej w południowo zachodniej stronie półwyspu ciągnie się łańcuch wulkanów już nieczynnych, na którego wschodnim końcu wznosi się na wysokości około 1500 m. majestatyczny wulkan Hekla, stale osłonięty chmurami. Widać go tylko w czasie bardzo suchego lata, przy czystem powietrzu. Hekla ma literatnie tysiąc kraterów, a lawa, która z niego wypłynęła w różnych czasach, pokrywa obszar, mający około 1700 mil kwadr. (angielskich) powierzchni. Historja ostatnich dziesięciu stuleci notuje 22 wielkich wybuchów wulkanu Hekli, oprócz większej ilości mniejszych. Działalność wulkaniczna jest bardzo ożywiona. Sa-

me wulkany, co prawda, nie są czynne, ale corocznie notuje się silne trzęsienia ziemi. Ponieważ zaś okolice te nie są zamieszkane, nie czyni to nikomu żadnej szkody.

Dawniejszę trzęsienia spowodowały bardzo znaczne pęknięcia ziemi, które w niektórych okolicach ciągną się na przestrzeni kilku klm. W Singwellir znajduje się taka szczelina, długości 6 km., a szerokości 5—9 m., napełniona wodą bardzo przezroczystą, która tworzy jeziorka, o głębokości 10 do 15 mtr.

Islandja słynęła oddawna swym „wielkim gejzerem", który od r. 1912 jest już nieczynny, za to pozostał cały szereg mniejszych. W sąsiedztwie krateru „wielkiego gejzera" znajduje się t. zw. Smidur, którego wybuch można wywołać przy pomocy 4—5 ft. mydła. Po wrzuceniu mydła do krateru powoli powstaje w nim wrzenie, a po pewnym czasie wytryskuje z niego silny strumień wody, który szybko potężnieje i również szybko zupełnie znika.

Islandja jest ziemią gorących źródeł. Bardzo często spotkać tam można potoki, nad któremi unosi się gęsta para. Niektóre z nich są siarczane, a zwykle tak gorące, że można w nich ugotować jajko. Na jednej z niewielu farm, znajdujących się w głębi wyspy, zużytkowuje się gorącą wodę źródlaną do centralnego ogrzewania, przeprowadzonego nietylko w domu mieszkalnym, lecz również w szklarniach, gdzie dojrzewają ogórki, rajskie jabłka, kwitną kaktusy, róże itd. W szklarniach z kaktusami temperatura wynosi 29 stopni C. i w razie potrzeby, można ją podwyższyć do 40 stopni, podczas gdy na otwartem powietrzu w lecie cieplota wynosi najwyżej 10 st., a w nocy często zbliża się do 0. W zimie jednakże, pomimo tej temperatury, rośliny w szklarniach nie rosną i nie kwitną, ponieważ nie mają słońca.

Ludność Islandji liczy tylko 90—100 tysięcy mieszkańców, tj. zaledwie 1 mieszkaniec przypada na 1 km. kw^2., albowiem większa część wyspy nie nadaje się wprost do zamieszkania, jako pokryta lodem i śniegiem lub podminowana wulkanicznie. Obszar mieszkalny Islandji wynosi zaledwie 42 tys. klm. kw^2. Wobec surowości klimatu i nieurodzajności gleby, zarówno flora jak i fauna Islandji są bardzo ubogie. Najpopularniejszym środkiem lokomocji i zarazem jedynym prawie sposobem odbywania dalszych podróży po wyspie — jest koń. Koniki tamtejsze, zwane ponny, są małe, natomiast silne, wytrwałe i zadawalające się bylejakiem pożywieniem. Posługują się nimi wszyscy, począwszy od dziecka, a skończywszy na starcu. Lasów tutaj niema. Są jedynie krzaki, nie przekraczające wysokości 1 mtr. Pozatem wnętrze wyspy jest puste. O ile nie pokrywają go lodowce, tworzy pola lawowe lub pustynie, pokryte piaskiem z lawy. Tylko na zachodzie w kilku miejscach są przestrzenie porosłe trawą, gdzie ludność zajmuje się racjonalną hodowlą bydła. Pozatem mieszkańcy wyspy trudnią się rybołóstwem i połowem wielorybów.

Reykjawik, stolica Islandja, licząca około 20 tys. mieszkańców, położona jest pięknie nad zatoką morską. Jest siedzibą parlamentu, władz, kilku wyższych zakładów naukowych, banków itd., prócz tego jest środowiskiem dość ożywionego handlu, głównie rybami, tranem, wełną z owiec islandzkich, solonem mięsem, pierzem ptactwa morskiego, futrami i t. d.

W Reykjavik gorące źródła, z których wiele zawiera składniki, zastępujące w praniu mydło, zużytkowano w ten sposób, że wodę z nich przeprowadzono do wycementowanych basenów, w których urządzono pralnię gminną. O sto metrów dalej zbudowano pływalnię z basenem, również napełnionym gorącą źródlaną wodą.

Najgodniejszym zabytkiem miasta jest pomnik słynnego w historji sztuki rzeźbiarza duńskiego Thorwaldsena, którego ojciec był rodowitym Islandczykiem. Islandja pod względem politycznym od r. 1918 tworzy niezależne państwo, ma tylko wspólnego króla z Danją.

W całem tego słowa znaczeniu Islandja jest krajem biednym, a jednak ludność jej jest wysoce kulturalną, a kilku islandzkich autorów osiągnęło nawet znaczny rozgłos w literaturze światowej jeszcze przed wojną.

Każdy człowiek jest znawcą w pewnym zakresie. Są jednak ludzie, którzy wyobrażają sobie, że rozumieją wszystko. Są nimi najwięksi głupcy.

Tajemnica plemienia Wahimbu.

Pewien podróżnik włoski, który niedawno wrócił z długiej wyprawy do Afryki, opowiada w jednym z włoskich dzienników ciekawe wrażenia z pobytu wśród plemienia murzyńskiego nad jeziorem Tanganika:

„Zapalono olbrzymi, jak góra, stos suchych gałęzi. A gdy stos powoli przeistaczał się w istne morze płomieni, Wahimbu poszli do sąsiedniego lasu szukać czerwonych krzewów. Wrócili, mając ręce pełne czerwonych liści, które żuli bardzo dokładnie. Otrzymaną w ten sposób masą nacierali starannie ciało, jakby jakimś kremem. Nagle wszyscy z wielkim krzykiem rzucili się w płomienie, skąd strzelały naokoło ogniste iskry. Rozpoczął się święty taniec. Z chaosu czarno-czerwonych płomieni i dymu od czasu do czasu wyłaniała się jakaś postać tancerza; chwytał on płonącą głównię i pocierał nią ciało, potem odgryzał płonący koniec główni i powoli wyjmował z ust. Po 10 minutach całe ognisko wygasło, a na widownię występował dopiero czarodziej, chluba całego plemienia. Tancerze wykopali dół, aby mogła się tam zmieścić głowa i plecy mężczyzny, napełnili go kamieniami i nałożyli nań ogień. Po krótkiej przerwie, podczas której czarodziej wpychał sobie w piersi i plecy nóż myśliwski bez jakiegokolwiek śladu krwi, z pod szybko usuniętego popiołu ukazały się nad dołem rozpalone kamienie. Czarodziej upadł na ziemię głową, wrył się do dołu, podczas gdy otoczenie rzucało na niego popiół i piasek tak, że głowa jego i ramiona zupełnie były ukryte. W takiej pozycji czarodziej wytrwał 27 minut, nie poruszywszy się wcale. Nagle ciałem jego wstrząsać zaczęły drgawki; widzowie poskoczyli ku niemu i odkopali. Miało się wrażenie, że były to martwe już zwłoki, oddech i puls przestały już działać. Po pewnym czasie zmarły podskoczył, wydał dziki okrzyk i zaczął niesamowicie tańczyć.

Co umożliwia te sztuki czarodziejowi? Murzyni powiadają, że działa tu siła „daba", tak nazywają oni cudowny krem. Nie chcą jednak zdradzić tajemnicy, z jakich to roślin należy ową dabę przyrządzić. Jest to pilnie strzeżony sekret plemienia Wahimbu.

Hojny generał dla poddanych.

Pewien generał austrjacki był niezwykłym lubownikiem koni. W jednem z dóbr swoich w Czechach miał ich bardzo wiele, a były to konie wspaniałe i ogromne sumy kosztowały. W czasie wielkiej drożyzny roku 1771 radzono mu, aby konie zbyteczne posprzedawał, ale on się nie mógł na to zdecydować. Codzień rano chodził do swych stajeń i rozkoszował się widokiem swych koni.

Gdy dnia jednego powracał od nich, spotkał kobietę, z głodu wychudłą, która doń rzekła:

— Ach, panie generale, oby to teraz koniem być!

— Jak to kobieto? — zapytał generał zdziwiony.

— Ach, odpowiedziała kobieta — podczas, gdy z moim chorym mężem i trojgiem dzieci z głodu umieram, dostają pańskie konie obroku w obfitości i wyglądają jak gałki spasione!

Generał dał kobiecie dukata i poszedł zamyślony do pokoju. Po szczerej rozwadze miłość ludzka zwyciężyła jego namiętność. Wysłał wszystkie konie, wyjąwszy dwu, na sprzedaż do Pragi i owies, którego miał wielkie zapasy, wraz z pieniędzmi rozdał głodnym swym poddanym. Nawet siano porozdawał dla krów. Tym sposobem nikt z jego poddanych ani nie umarł, ani nie zachorował. Wkrótce potem wybuchły rozruchy między ludem czeskim; wielka zgraja zbliżyła się do dóbr generała i wzywała poddanych jego, by się z nią połączyli, a wszyscy chłopi uzbroili się, napadli niespodzianie na zbuntowanych i odpędzili ich od posiadłości swego dobrego pana.

Generał bawił wtedy we Wiedniu i nie mógł bez łez radości czytać tej wiadomości.

— Jakże wiele — zawołał — zawdzięczam tej poczciwej kobiecie! Gdyby mnie ona nie była upomniała, byłaby może część mych poddanych umarła z głodu, rządcy byliby pomordowani; a moje domy zburzone. Otrzyma za to dożywotnią pensję.

Wynalazek szczepionki przeciw trądowi.

Dr. Dostal, bakterjolog wiedeński, po długoletniej pracy zdołał wynaleźć szczepionkę przeciwko strasznej chorobie lepra (trąd). Nad szczepionką tą pracowano 2 i pół lat na uniwersytecie w Bari (Indje). Okazała się ona doskonałą i w swych wynikach zawsze skuteczną. W kołach naukowych szczepionka dr. Dostala przeciwko trądowi uważana jest za jedną z największych zdobyczy naukowych. Trąd, jak wiadomo, wywołują pewne kwasoodporne prątki (bakcyle), wykryte w 1873 r. przez Norwega, Hansena. Zakażenie odbywa się przez ranki na skórze lub przez błonę śluzową nosa. Okres wylęgania prątków jest bardzo długi (10 do 12 lat). Trąd panuje nietylko w Azji i Afryce, lecz również zdarza się w Europie, jak np.: we Włoszech, Hiszpanji, Rosji, Łotwie, Szwecji, Norwegji, Estonji, Grecji, Portugalji. W Europie pojawił się trąd po raz pierwszy w czasie wypraw krzyżowych.

Najdłuższa odległość, widziana gołem okiem w linji poziomej z wysokich punktów i przy najpomyślniejszych warunkach atmosferycznych nie przewyższa nigdzie na kuli ziemskiej stu klm. Natomiast przy użyciu szkieł powiększających można widzieć: w Europie — z wybrzeża francuskiego Korsykę, odległą o 310 klm., w Ameryce zaś z góry Św. Heleny odległą o 360 klm. górę Shusta.

Czy zwierzęta mają swoją mowę?

Ogród zoologiczny w Berlinie wprowadził interesującą nowość — w klatki więzionych w ogrodzie dzikich zwierząt, wstawiono rozgłośniki radjowe, transmitujące odgłosy puszcz i dżungli, uchwycone przez krótkofalowców, a transmitowane przez specjalną, świetnie wyposażoną stację odbiorczą ogrodu zoologicznego, której urządzenie pozwala na równoczesne odbieranie kilku różnych fal i odpowiednie ich przekaźnikowanie do poszczególnych klatek. Początkowo zwierzęta zachowywały się nieufnie wobec tajemniczych dla nich rozgłośników. Wkrótce jednak opanowały obawę i obecnie uważnie i w skupieniu słuchają rodzimych głosów. Jak się przekonano, młody niedźwiedź z zającem przysłuchuje się głosom swych towarzyszy z Karpat i w czasie tym nie zwraca nawet uwagi na przyniesione mu smakołyki. Pingwiny bardzo uważnie przysłuchiwały się głosom swych braci, transmitowanym przez uczestników ekspedycji Byrda. Ustawiały się w grupy po dwie i po trzy sztuki i uważnie patrzyły na rozgłośnik. Słonie na dźwięk „mowy ojczystej“ natychmiast grupowały się razem i poważnie, ale z widocznem zadowoleniem zbliżały się do rozgłośnika.

Przy przestawieniu połączeń i transmitowaniu do poszczególnych klatek głosów innych wolno żyjących zwierząt, nie reagują zwierzęta zupełnie albo w niektórych nawet przypadkach gwałtownie rzucają się na rozgłośnik.

Wszystkie te doświadczenia zdają się jednak wskazywać na to, że zwierzęta posiadają swoją mowę.

W czasie przysłuchiwania się audycji, zdają się zapominać o niewoli. Tymczasem jednak transmitowanie tych audycyj jest bardzo trudne i bardzo — drogie. To też zarząd berlińskiego ogrodu zoologicznego utrwalił te dźwięki na płytach gramofonowych i regularnie urządza zwierzętom „koncerty“.



Potężny d amat „Legion“ Wyspiańskiego, niedawno wystawiano w Teatrze Wielkim w Warszawie. Na ilustracji widzimy biust Wyspiańskiego, dłuta Głowińskiego.

O prawidłowem oddychaniu przy uprawie sportu.

Sportowcy nietrenowani szybko się męczą z powodu nieprawidłowego oddychania. Robią oni głębokie wdechy, a płytkie wydechy. Efekt jest ten, że w płucach gromadzi się bardzo duża ilość powietrza, przychodzi do rozedmy płuc, objawia się duszność, kaszel i bicie serca. Na moment ten zwracają ostatnio uwagę lekarze sportowi. Twierdzą oni, że przez odpowiedni trening oddechowy, t. zn. przez dostosowanie głębokości wydechu do głębokości wdechu rozedma płuc z wszystkiemi następowemi objawami znika. A wtedy można bez szkody dla zdrowia oddawać się nawet wytężającym ćwiczeniom fizycznym.

Jak młodzież powinna używać pieniędzy?

W jednym z wywiadów dziennikarskich Ford w sposób następujący wypowiedział swój pogląd na oszczędzanie przez młodzież: „Człowiek, który zrobił karjerę w swej młodości, nigdy nie był oszczędny, ponieważ wydawał wszystkie pieniądze, ażeby udoskonalić siebie. Trzeba pracować i kształcić się.

Kto nie pracuje, nie jest wart 5 centów (najniższa moneta amerykańska). Lecz gdy się pracuje, to nie można skąpić na potrzeby, które w przyszłości wydadzą owoce.

Zadaniem chłopca nie powinno być zbieranie pieniędzy, lecz użycie ich na nabycie nauki i doświadczenia, których potrzebuje każdy człowiek na stanowisku i tylko na te cele należy oszczędzać. Chłopiec nie powinien się uczyć zbierania pieniędzy. Natomiast najpoważniejszą rzeczą, którą powinien znać, jest, w jaki sposób wydawać pieniądze — najwięcej ile tylko może — na ulepszenie siebie samego, tego zaś nie można się nauczyć jedynie przez wydawanie. Wydawaj pieniądze na ulepszenie siebie samego aż do 40 roku życia.

Jest czas na oszczędzanie, gdy będziesz mógł zarabiać więcej, niż wydawać!

Uwagi powyższe amerykańskiego przemysłowca nie mogą mieć zastosowania w warunkach polskich, gdzie zarobki nie tylko młodzieży, ale starszych są tak małe, iż zaledwie starczają na utrzymanie się przy życiu. A czasem nawet i na to nie wystarczają.

Kwiaty, które nie znoszą muzyki.

Wybitny przyrodnik francuski Rouhier, wynalazca soku roślinnego „thelepathina", który wzbudza podobno w ludziach zdolność jasnowidzenia, miał ciekawy odczyt z dziedziny przyrody. Rouhier stwierdził mianowicie, że w wielkich salach, gdzie grywa orkiestra jak np. w filharmonjach, salach operowych itd., wiele roślin, tam przebywających, wykazują wybitne oznaki znużenia, spowodowane zbyt hałaśliwą muzyką.

W pierwszym rzędzie nie znoszą muzyki fjołki i cyklameny. Te dwa kwiaty są bardzo wrażliwe na zbyt głośne tony, a szczególnie nie znoszą saksofonu.

Zagadka.

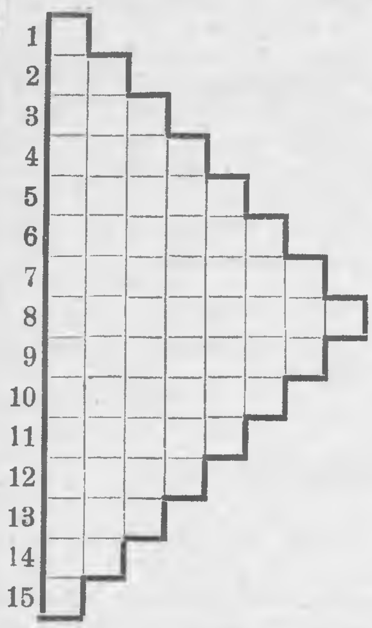
Ułożył: „Perykles z Brodnicy".

Jaki grzyb jest ssącem zwierzęciem z rzędu szczurowatych?

Logogryf.

Uł.: „Ukrainka" z Nowegomiasta.

W daną figurę powstawiać 15 wyrazów, tak, aby pierwsze litery, czytane z góry na dół, dały imię i nazwisko bohatera z powstania styczniowego.



Znaczenie wyrazów:

1. Spółgłoska.
2. Zaimek.
3. „Źle" w obc. jęz.
4. Góry w Azji.
5. Imię męsk. zdrobn.
6. Rodzaj nici.
7. Rzeka w Polsce.
8. Miasto w Polsce.
9. Jezioro w Afryce.
10. Państwo w Azji.
11. Postać z „Quo vadis".
12. „Wesele" inaczej.
13. Pasieka.
14. Zaimek.
15. Spółgłoska.

Rozwiązanie krzyżówki z Nr. 10.

L	I	G	A	O	B	R	O	N	Y	P	O	W	I	E	T	R	Z	N	E	J	P	A	Ń	S	T	W	A
I	■	A	L	B	I	N	A	■	■	■	■	I	D	A	■	■	■	■	A	E	■	■	■	■	U	Y	■
W	■	N	J	E	E	M	Z	■	K	L	■	N	Y	R	■	O	B	■	K	Z	■	U	Z	■	O	D	A
E	■	G	A	L	L	I	A	■	O	E	■	C	L	J	■	■	■	■	L	O	■	■	■	■	U	R	■
R	■	E	N	A	I	A	R	■	P	O	■	E	L	A	■	K	O	R	A	N	■	N	U	R	Z	Y	K
P	■	S	T	■	Z	N	A	■	A	N	■	N	A	N	■	O	P	O	L	E	■	A	R	O	B	O	■
O	■	■	■	■	N	■	M	■	■	■	■	T	■	I	■	Ł	O	Ś	■	R	■	R	A	Z	■	K	A
L	U	B	A	W	A	■	A	L	E	K	S	Y	A	N	N	O	P	O	L	O	R	I	N	O	K	O	■

nadesłali; „Balladyna", „Echo z za gór", Krysia L., „Myśliwy z nad Drwęcy", „Zawisza Czarny".

Rozwiązanie szarady z Nr. 10.

Niezapominajka.

nadesłali: Br. A., „Echo z za gór", Leosia G., „Goplana" z Działdowa, „Hajduczek", „Kordjan" z pod Lubawy, „Liljana", „Markiz z Brodnicy", „Myśliwy z nad Drwęcy", H. O-ska, „Ryś" z Lubawy, „Stały czytelnik".

Rozwiązanie szarady z Nr. 9.

Wiosna

nadesłali: A. B. z R., „Czarna perełka", H. D., „Echo z za gór", „Markiz" z Brodnicy, W. N., „Ryś" z Lubawy, „Stały czytelnik", „Zawisza Czarny", „Perykles z Brodnicy".

Rozwiązanie zadania podział. i szarady z Nr. 8.

nadesłał: „Perykles z Brodnicy.